



Autorem projektu baśniowego Domu z Chimerami w Kijowie był architekt Władysław Horodecki, który mieszkał w nim w 8-pokojowym apartamencie na I piętrze

Traktat ryski stał się requiem dla kresów Kresów, które zostały za kordonem



Wiesław Pierzchała
w.pierzchala@dziennik.lodz.pl

Kresy wschodnie

Po zakończeniu wojny polsko-radzieckiej i podpisaniu traktatu ryskiego za wschodnim kordonem znalazło się wiele miast związanych z naszą historią, w których Polacy stanowili znaczącą, widoczną i często dominującą część mieszkańców. Wśród nich były tak znaczące ośrodki jak Kijów i Mińsk, w których ślady polskości do dziś są widoczne.

Barwnych i często burzliwych dziejach Polaków i ich małych ojczyzn w granicach I Rzeczypospolitej przeczytamy we frapującej, bogato ilustrowanej książce Sławomira Kopra i Tomasza Stańczyka „Najdalsze Kresy. Ostatnie polskie lata” wydanej przez Fronde.

Do Kijowa nad Dnieprem w czasach zaborów ściągali Polacy z całej Ukrainy, tak że powstała tam silna polska kolonia składająca się m.in. z ziemian, lekarzy, prawników i inżynierów. Wszyscy spotykali się podczas słynnych kontraktów kijowskich, na których zawierano całoroczne umowy handlowe. Sprzedający przybywali z całego imperium rosyjskiego, zaś kupujący docierali z Wołynia, Podola i oczywiście Ukrainy, czyli dawnego województwa kijowskiego. Wino lało się strumieniami, bowiem kontrakty odbywały się podczas karnawału. Stąd liczne bale, zabawy i maskarady. Brali w nich też udział znani pisarze: od Kraszewskiego do Henryka Rzewuskiego i Michała Grabowskiego.

Pisarze docierali do Kijowa także w latach późniejszych. Najsłynniejszy spośród nich to Jarosław Iwaszkiewicz. Pochodził z małego Kalnika położonego między Winnicą a Humaniem, gdzie jego ojciec był buchalterem w cukrowni Jaroszyńskich. Młody Jarosław

chciał zostać kompozytorem, ale kuzyn Karol Szymanowski wybił mu to z głowy. Zaczął więc pisać wiersze i pracować jako korepetytor w kresowych dworach i pałacach - ze Stawiszczami Branickich na czele. U schyłku I wojny światowej wstąpił do walczącego na Podolu III Korpusu Polskiego gen. Michaelisa, zaś jesienią 1918 roku dotarł do Warszawy.

Kolejny znany artysta związany z Kijowem to pochodzący z Łodzi i startujący dopiero do wielkiej kariery pianista Artur Rubinstein. Jego pierwszy występ w sali kijowskiej Reursy Kupieckiej nie należał do zbyt udanych, ale potem było już tylko lepiej, tak że jego późniejsze recitale były rekordy powodzenia. Podobnym więciem cieszyły się nad Dnieprem występy sławnej tancerki Lucyny Messal, mistrza komedii Antoniego Fertnera oraz początkującej aktorki Apolonii Chałupiec, która z czasem, jako Pola Negri, stała się gwiazdą Hollywood.

I jeszcze jedna indywidualność - obdarzony potęgą wy-

obraźni wybitny architekt Władysław Horodecki. Pochodził spod podolskiego Braclawia, który - jak wiemy z wizji Pana Cogito - położony był wśród czarnych słoneczników. Jego najsłynniejsze dzieło to baśniowy, bogato zdobiony Dom z Chimerami, który wzbudził sensację wśród kijowian. Obiekt przetrwał do dziś i jest w gestii prezydenta Ukrainy. Architekt przybył później do odrodzonej Polski i dalej projektował - m.in. elektrownię i łaźnię miejską w Zgierzu. Potem tworzył w Tcheranie, gdzie zmarł na atak serca w 1930 roku.

Polski Kijów to także kościoły św. Aleksandra i św. Mikołaja, popularny „Dziennik Kijowski” założony przez Włodzimierza hr. Grocholskiego oraz legendarna księgarnia i drukarnia Leona Idzikowskiego, która drukując tysiące książek promieniowała na całą Ukrainę. Ponadto zapraszała do swojej czytelnicy obliczonej na 500 osób i biblioteki liczącej 170 tys. tomów. Zapału patriotycznego nad Dnieprem nigdy nie brakowało. Stąd prężnie działająca

tam dywersyjno-wywiadowcza Polska Organizacja Wojskowa. Wiosną 1918 roku na jej czele stanął znany piłsudczyk Bogusław Miedziński, którego wkrótce zastąpił przedsiębiorczy i charyzmatyczny Leopold Lis-Kula. Na dodatek był wielce przystojny i pod tym względem mógł się z nim równać jedynie Bolesław Wieniawa-Długoszowski, czyli „piękny Bolek - ulubieniec Cezara i bożyszczce Polek”, który z tajną misją też ścigał do Kijowa i zamieszkał u przyszłego skamandryty Kazimierza Wierzyńskiego.

Do największych sukcesów POW w Kijowie należało zdobycie przez Edmunda Farenholza treści tajnych rozmów między rządem Lenina a przywódcami Ludowej Republiki Ukrainy Zachodniej oraz pozyskanie przez Marię Buyko-Mongirdową spisu agentów bolszewickich w Polsce. Niestety, w obawie przed rewizją zniszczyła cenną listę i szybko opuściła Kijów, gdyż czekał na nią agentka POW była też Maria Wittek, która dożyła III RP

i awansowała na generała jako pierwsza kobieta w Wojsku Polskim.

Kolejne ważne „polskie” miasto to Mińsk. Jego fenomen polegał na tym, że na początku XX wieku Polacy stanowili jedynie 15 procent mieszkańców, a mimo to dominowali w Radzie Miasta i mieli swoich prezydentów. Najszynniejszy z nich to Karol hr. Czapski, wuj Marii i Józefa Czapskich z paryskiej „Kultury” oraz syn słynnego kolekcjonera Emeryka hr. Czapskiego, którego doborowa kolekcja monet polskich przeszła do legendy.

Pod rządami Karola Czapskiego miasto przeszło metamorfozę, co zgodnie zaznaczają pamiętnikarze. Na ulicach pojawiły się tramwaje i lampy elektryczne. Uruchomiono wodociąg i kanalizację. Wybudowano elektrownię, centralę telefoniczną i szpital położniczy. Okres prosperity trwał do grudnia 1918 roku, kiedy do miasta - po odejściu Niemców - wkroczyli bolszewicy. Zaczął się terror. Do więzienia trafiło wielu Polaków, których w lipcu 1919 roku - w obliczu nadciągającej armii polskiej - czekiści wywozili za miasto i rozstrzelali.

Wkrótce do Mińska przybył Józef Piłsudski witany owacyjnie przez wszystkie stany. Podczas jednego z przyjęć Henryk Grzybowski, potomek Tadeusza Reytana, podał mu srebrny, okazały puchar i poprosił, aby wznosił toast za Wielkie Księstwo Litewskie. Zaskoczony Naczelnik spytał, cóż to za niezwykle naczynie trzyma w dłoniach. W odpowiedzi usłyszał, że dowie się, jeśli wypije wino. Wprawdzie Piłsudski nie przepadał za alkoholem, ale tej prośbie nie odmówił. Gdy wypił zacy trunek na dnie pucharu ujrzał napis: „Tadeuszowi Reytanowi od posłów ziemi nowogrodzkiej”. Oczywiście była to podzięką za sławny wyczyn Reytana na pierwszym sejmie rozbiorowym.

Niestety, po traktacie ryskim także Mińsk został za kordonem, mimo że podczas negocjacji w Rydze były duże szanse, aby był po stronie polskiej. Ale tak to już bywało w naszej historii, że kroczyliśmy od zwycięskiej wojny do przegranej pokój.

KSIĄŻKA



S.Koper, T.Stańczyk
**NAJDALSZE KRESY.
OSTATNIE POLSKIE LATA**

Wydawnictwo Fronda